NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok V. Kraków, niedziela 5 marca 1922. Nr. [illegible]

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.122
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 20 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 470·—, kwart. 1410·— M.
w Krakowie z odnoszeniem do domu 530·— „ 1590·— „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 530·— „ 1590·— „
Za granicą: z przesyłką pocztow. 725·— „ 2175·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 15·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 70, Nadesłane Mk 75·—. Wiersz nonparelowy 1 szp. w tekście Mk 80·—, Wiersz nonp. 1 szpalt. na 1. stronie 120 Mk. Gratulacye 500 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o 100% droższe.

Przebieg wczorajszych układów rządu z delegacyą Sejmu wileńskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

M. Warszawa. (Telefonem). Wczorajsze układy Rady ministrów z delegacyą Sejmu wileńskiego trwały od godz. 5 popołudniu do 4 min. 45 po północy z przerwami, przeznaczonemi dla porozumienia się już to Rady ministrów, już to delegacyi wileńskiej. Posiedzenie rozpoczęło się przemówieniem ministra Skirmunta, który uzasadniał stanowisko rządu oraz przedłożył akt złączenia Ziemi Wileńskiej z Polską. Przedstawiciel „Zespołu Stronnictw Narod.“ p. Raczkowski oświadczył, iż z powodów formalnych nie może się zgodzić na tekst rządowy. Przedstawiciel lewicy oświadczył się za aktem złączenia z pewnemi zmianami.

Wobec tego premier Ponikowski zapytał poszczególne stronnictwa delegacyi o ich stanowiska. Zespół nie dał odpowiedzi jasnej, żądając czasu do namysłu.

Taki był stan rzeczy do godziny 12.20 po północy, poczem delegacya rozpoczęła debaty, które trwały do godziny 12'50.

O godzinie 1 po północy rozpoczęło się trzecie wspólne posiedzenie Rady ministrów i delegacyi Sejmu wileńskiego. W czasie tych obrad prezes Rady ministrów Ponikowski oświadczył, że mógłby się zgodzić na wspólną propozycyę Zespołu i Rad Ludowych, o ile będą one przyjęte jednomyślnie. Wówczas przedstawiciele Zespołu zgłosili poprawki, z których najważniejszą była, że statut Ziemi Wileńskiej ma być zgodny z uchwałami Sejmu wileńskiego. Prezydent Rady ministrów oświadczył, że do tego zobowiązać się nie może, gdyż przyjęcie statutu należy do Sejmu Rzeczpospolitej Polskiej. Wobec tego rząd poprawki odrzucił. Prezydent Rady min. p. Ponikowski zapytał, kto chce podpisać akt w tej redakcyi. Oświadczyło się 13 posłów. Prezydent Ponikowski zapowiedział, że przyjmie akt podpisany przez zwykłą większość delegatów.

W czasie tych narad zjawili się w Prezydyum posłowie Skulski, Czerniewski i ks. Lutosławski i odbyli „poufną“ konferencyę ze swoimi towarzyszami partyjnymi delegacyi wileńskiej, starając się oddziałać na nich w sensie powrotu do pierwotnej redakcyi Zespołu.

Kiedy o godzinie 2'40 po północy zdawało się, że dojdzie do podpisania przez większość delegacyi aktu w redakcyi rządowej ze zmianą w artykule III, wówczas zakończyła się narada Zespołu z pos. ks. Lutosławskim, Skulskim i Czerniewskim, której wynikiem była zgoda na formułę pierwszą z dodatkiem, że statut Ziemi Wileńskiej będzie zgodny z konstytucyą.

Wobec tego odbyło się krótkie posiedzenie Rady ministrów, na którem jednomyślnie uznano za niemożliwe i zakrawające na drwiny wysuwanie coraz to nowych propozycyj.

Prezydent Rady ministrów Ponikowski zakomunikował delegacyi, że rząd obstaje przy tekście pierwotnym ze zmianą artykułu III.

Premier wezwał delegacyę wileńską do podpisania aktu w redakcyi rządowej ze zmianą artykułu III.

Zdawało się już, że akt będzie większością 12 przeciwko 8 podpisany. W ostatniej chwili, już w trakcie podpisywania, dwóch posłów z Rad Ludowych, Szwabowicz i Jachniewicz wstrzymało się od podpisu. Wobec tego prezydent ministrów Ponikowski oświadczył, że nie ma większości i w tej formie przedstawi akt sejmowi ustawodawczemu.

Wobec tego, że układy trwały już 11 godzin, delegacya zaproponowała jeszcze 10-minutową naradę. Narada nie dała wyniku, wobec czego o godzinie 4'40 po północy p. Ponikowski zamknął posiedzenie.

(Dalszy ciąg telegramów na str. [illegible])

Czarny duch.

Kraków, 4 marca

(is) Polityka eksterminacyi kroczy zatem śmiało naprzód. Komisya konstytucyjna na wczorajszem swem posiedzeniu uchwaliła, że prawo stawiania listy państwowej będą miały tylko te stronnictwa, które otrzymają mandaty przynajmniej w 10 okręgach. Przedstawiciele mniejszych klubów a to PPS, klubu pracy konstytucyjnej, NPR. i Wyzwolenie jakoteż Wolnego Zjednoczenia posłów żydowskich nadarmo wołali o sprawiedliwość, na darmo żądali zastosowania myśli demokratycznej w wewnętrznych rządach Polski. Zwyciężył duch Lutosławskiego, który czarne swe skrzydła rozpościera nad pierwszym Sejmem młodej Polski, pogrążając wszelki promień światła w obskurantyzmie politycznym, przygniatając wszelką dalej patrzącą racyę stanu swym ważkim bezwzględnym szowinizmem.

Pierwsza uchwała komisyi konstytucyjnej stanowiła, że już te stronnictwa, które zdołają przy wyborach okręgowych przeprowadzić trzech posłów, będą mogły brać udział przy zliczaniu ułamków w listach państwowych. Już wtedy ks. Lutosławski, jako przewidujący polityk-kupiec wystawił na targowisku politycznem żądanie, by tylko te stronnictwa miały prawo korzystania z listy państwowej, które w jednej trzeciej ogólnej liczby okręgów przeprowadzą swych posłów. Było to żądanie chytrze obmyślone na targi i ustępstwa. Przy presumptywnej bowiem liczbie okręgów wyborczych między 70—80 oznaczałoby to, że tylko te stronnictwa będą mogły liczyć na listę państwową, które w około 25 okręgach przeprowadzą swych posłów. Zdawał sobie ks. Lutosławski i jego stronnictwo dokładnie z tego sprawę, że takie żądanie jest nieosiągalne także dla narodowej demokracyi i jej satelitów razem wziąwszy. Toteż na wczorajszem posiedzeniu zeszedł wniosek ks. Lutosławskiego do skromniejszej liczby 15, a po dłuższej, zapalczywej dyskusyi, widząc niemożność przeprowadzenia tego wniosku, zgodził się ks. Lutosławski na liczbę 10, gdyż wiedział dobrze, że i ta liczba osiągnie swój cel.

Cel zaś jest podwójny. Zdławić mniejszości narodowe i skruszyć mniejsze stronnictwa także polskie. Jest bowiem rzeczą jasną, że o ile niektóre z mniejszości narodowych względnie niektóre ze stronnictw polskich zdołałyby jeszcze przy odpowiedniej konstelacyi politycznej przeprowadzić dziesięciu posłów, to jednak będzie rzeczą dla nich o wiele trudniejszą, jeśli nie wykluczoną uzyskanie posłów w 10-ciu okręgach. Tak mniejszości narodowe jak i mniejsze stronnictwa skoncentrowane są w pewnych częściach kraju, tworząc tylko wyspy w państwie. Żydzi, Niemcy, mają zwolenników głównie po miastach i miasteczkach, PPS, Klub pracy konstytucyjnej, NPR również albo w miastach albo w okręgach przemysłowych, blisko lub wokoło miast. Wszystkim tym stronnictwom udać się może wybór nawet więcej niż jednego posła w jednym okręgu; okręgów takich jednak jest mało. Powstałaby zatem sytuacya taka, że stronnictwa pewne mogłyby przeprowadzić nawet 15 posłów w 9 okręgach a w tym wypadku nie będą miały prawa do korzystania z list państwowych. W tym też celu wniosek wyraźnie mówi nie o 10-ciu posłach lecz o 10-ciu okręgach.

Dwa tylko istnieją stronnictwa, które mają zwolenników rozrzuconych już to rzadziej już to gęściej po całem państwie: endecya i ludowcy. Dlatego też oba te stronnictwa, jakkolwiek w innych dziedzinach tak ostro się zwalczające, sprzęgły się ze sobą na terenie reakcyjnej ordynacyi wyborczej a wczorajsze posiedzenie komisyi konstytucyjnej było świadkiem, jak jej przewodniczący poseł Ra-

taj przy 15 głosach za wnioskiem i przy 15 głosach przeciwko wnioskowi ks. Lutosławskiego [illegible] na korzyść wniosku Lutosławskiego, łącząc w ten sposób swoje stronnictwo z najczarniejszą reakcyą polityczną i biorąc na siebie cały ciężar odpowiedzialności za tę uchwałę. Znane są i w innych państwach ograniczenia tego rodzaju. W Austryi i w Czechach. Tam jednak związane są albo z warunkiem przeprowadzenia minimalnej ilości posłów (jeden w Czechach), albo z warunkiem osiągnięcia pewnej ilości głosów (Austrya).

U nas jednak ograniczenia te nie wystarczyły tym wszystkim czynnikom, które straciły z oczu wszelką państwową racyę stanu, wszelką zasadę ewolucyjnej pedagogiki narodowej, torując sobie drogę cynicznym machiawelizmem politycznym do bezwzględnej przewagi partyjnej, którą identyfikują z państwem.

Na zewnątrz wysuwa się jeden ogromnie efektowny argument, który ma rzekomo uzasadnić zgilotynowanie wyborów na korzyść dzisiejszych wielkich stronnictw. Powiada się, że Sejm obecny chroma z powodu nadmiaru drobnych stronnictw, które utrudniają stworzenie trwałej większości. Wskazuje się na Anglię, gdzie od wieków dwa a ostatnio trzy stronnictwa stanowią cały parlament, umożliwiając rządy parlamentarne i stałą wytyczną tak w polityce zagranicznej jak i wewnętrznej. Argumenty te przy całej efektowności są w rzeczy samej puste i demagogiczne i mają na celu jedynie upiększenie anormalnej polityki efektowną teoryą. Jest bowiem błędem politycznym przenosić wnioski wysnute z zupełnie innych tradycyi i warunków politycznych do stosunków naszych, nie dojrzałych jeszcze, a pełnych rozmaitych tendencyi wyżywania się politycznego. Zgilotynowanie wyborów przy pomocy wczorajszej uchwały komisyi konstytucyjnej wprowadzi w życie międzypartyjne Polski tyle goryczy, tyle zajadłości i nienawiści z powodu sankcyonowania w drodze ustawy przemocy politycznej dzisiejszych większych stronnictw nad innymi, że cel do jakiego zmierzają zwolennicy tej bezwzględnej przemocy i rzekomego skonsolidowania stosunków sejmowych nietylko że nie będzie osiągnięty, ale doprowadzi do czegoś wręcz przeciwnego.

Setki tysięcy wyborców bowiem, którzy oddadzą głosy swe w rozmaitych okręgach na dane stronnictwo, a które nie będą liczone na korzyść tego właśnie stronnictwa przy listach państwowych z powodu wczorajszej uchwały komisyi konstytucyjnej, gdyby miała stać się ustawą, burzyć się będzie słusznie przeciwko Sejmowi i rządom, w poczuciu krzywdy, wywołanej tem, że głosy ich, mimo przeciwnej oryentacyi politycznej wyjdą przy zliczaniu ułamków na korzyść tych stronnictw, które dostąpią łaski udziału w listach państwowych, a które podczas akcyi wyborczej były przez tych wyborców zwalczane.

Ten ferment rzucony w społeczeństwo musi odbić się fatalnie na całym stosunku obywateli do Sejmu, musi wprowadzić gorączkę i rozwichrzenie w życie obywatelskie. Sejm bowiem przestanie być odbiciem faktycznego stosunku głosów poszczególnych stronnictw a stanie się sankcyonowaniem pasorzytowania większych stronnictw kosztem mniejszych, których znaczne ułamki wyjdą na korzyść przeciwników politycznych.

Wczorajsza uchwała oznacza ni mniej ni więcej tylko przekreślenie zasady proporcyonalności, która odtąd figurować będzie w ordynacyi wyborczej tylko jako matematyczna fikcya. Obłuda polityczna i hipokryzya, anormalność i desktrukcya, odniosły wczoraj tryumf. Zły, czarny duch Sejmu, ks. Lutosławski, jako symbol zrozumiany: niby Mefistofeles szydzi z narodu i państwa, ciesząc się z swojego zwycięstwa ciemnoty politycznej.

Może ks. Lutosławski z pewną waryacyą powiedzieć za Mefistofelesem: „Ich bin ein Teil von jener Kraft die stets das Böse will, und stets das... Böse schafft.

Rokowania w kwestyi wileńskiej w dniu dzisiejszym.

(Telefonem od naszego korespondenta)

M. Warszawa. O godzinie 11 i pół Rada ministrów postanowiła udać się niezwłocznie na posiedzenie konwentu seniorów i przedstawić wnioski rządowe w sprawie sytuacyi wytworzonej w związku z odmową większości delegatów wileńskich podpisania aktu złączenia.

Posiedzenie konwentu seniorów trwało do godz. wpół do 5-tej.

Przebieg posiedzenia był bardzo burzliwy. Obecni byli z ramienia rządu ministrowie Ponikowski, Skirmunt i Stesłowicz.

Po długich i gorących debatach marszałek zreasumował dyskusyę w następującą rezolucyę:

Konwent seniorów wzywa rząd prowadzić dalsze rokowania z delegatami sejmu wileńskiego na podstawie uchwał przyjętych przez komisyę spraw zagranicznych z zastrzeżeniem, że gdyby sytuacya wymagała zmiany tej uchwały, przewodniczący komisyi spraw zagr. na pierwsze życzenie rządu zwoła specyalne posiedzenie komisyi.

Na posiedzeniu komisyi konstytucyjnej został zdjęty z porządku dziennego punkt o przyjęciu w skład posłów sejmu ustawodawczego polskiego przedstawicieli Wileńszczyzny. Stało się to na życzenie rządu polskiego, który wobec niepodpisania przez ogół delegacyi wileńskiej aktu włącznia Wileńszczyzny do Rzeczpospolitej, zgłosił wniosek powyższy.

Część delegacyi rokuje nadal z rządem.

O godz. 5 popołudniu odbyły się w gmachu sejmowym obrady przedstawiciela rządu z członkami delegacyi wileńskiej, którzy podpisali akt złączenia. Po zaznajomieniu się z uchwałą konwentu seniorów ci posłowie, którzy podpisali, postanowili nie jechać do Wilna i wziąć udział w dalszych rokowaniach z Radą ministrów.

O godz. 7 wiecz. rozpoczęło się posiedzenie Rady ministrów a premier Ponikowski wezwał do siebie na konferencyę członka delegacyi wicemarszałka Sejmu wileńskiego Krzyżanowskiego.

Nota państw sprzymierzonych.

(M) Warszawa. W ciągu dnia obiegła pogłoska która została potwierdzona, że w ciągu dnia dzisiejszego otrzymał rząd notę państw sprzymierzonych, ogłoszoną już przez agencyę Reutera. Dokładny tekst noty jeszcze nie został ogłoszony, wiadomem jest, że wyraża ona imieniem państw sprzymierzonych zaniepokojenie z powodu stanowiska Polski i uważa orzeczenie Sejmu wileńskiego za równoznaczne z aneksyą Ziemi Wileńskiej, do której rości sobie pretensyę Litwa Kowieńska.

Rada ministrów podała się do dymisyi.

(M.) Warszawa. Jeszcze na posiedzeniu konwentu seniorów dał premier do zrozumienia, iż rząd wobec tego, że nie znajduje wyjścia z sytuacyi, poda się do dymisyi. Konwent seniorów zastrzegł się, że dymisyi nie przyjmie.

Wieczorem po ostatniem posiedzeniu Rady ministrów (3-cia z kolei), wobec niedojścia do porozumienia z delegacyą, rząd postanowił bezwarunkowo podać się do dymisyi.

Akt złączenia Ziemi Wileńskiej z Rzeczpospolitą Polską.

(Telefonem od naszego korespondenta)

M. Warszawa. Tekst aktu złączenia ziemi Wileńskiej z Rzeczpospolitą Polską brzmi następująco:

Działo się w Warszawie w pałacu Rady ministrów dnia 2 marca roku 1922 wobec:

Rządu polskiego w osobach: prezydenta ministrów, ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego i kierownika ministeryum kultury inżyniera Antoniego Ponikowskiego, ministra spraw wewnętrznych Stanisława Downarowicza, ministra spraw zagranicznych Konstantego Skirmunta.

W dalszym ciągu następuje wymienienie nazwisk reszty członków gabinetu i delegatów sejmu wileńskiego, jako pełnomocników Zgromadzenia przedstawicieli ziemi wileńskiej, dla dania wyrazu solidarności.

Następuje uchwała sejmu wileńskiego w sprawie złączenia Ziemi Wileńskiej z Rzeczpospolitą Polską, którą rząd polski przyjął do wiadomości.

Następnie wspólnym aktem stwierdzono:

1) Ziemia Wileńska z woli ludności od wszelkich innych związków państwowych wolna, zostaje złączona z Rzeczpospolitą Polską.

2) Zwierzchność państwowa nad Ziemią Wileńską należy odtąd wyłącznie do Rzeczypospolitej Poskiej.

3) Rząd polski oświadcza, że Sejm Rzeczpospolitej Polskiej ustali statut Ziemi Wileńskiej.

4) Akt niniejszy podlega potwierdzeniu Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej polskiej, poczem — wobec przedstawienia przez delegacyę Sejmu w Wilnie pełnomocnictw dostatecznych i w należytej formie — wejdzie w życie.

ODROCZENIE POSIEDZEŃ SEJMOWYCH.

(M.) Warszawa. Na posiedzeniu konwentu seniorów postanowiono odroczyć dzisiejsze posiedzenie Sejmu. Po ostatniem posiedzeniu Rady ministrów odwołano również jutrzejsze posiedzenie Sejmu.

Projektowane na dzień 4 marca uroczystości organizowane przez rząd i przy udziale rządu zostały odłożone. Nie odbędzie się też raut w pałacu Rady ministrów.

Giełda gdańska z 3 marca (Tel. w..) Dolary amerykańskie 251.74, 252.26, marka polska 583 i pół, 586 i pół, przekazy na Warszawę 586, 589, funty ang. 1118.75, 1121.15.

W sprawie naszego kolejnictwa.

Kraków, 4 marca.

(pj) Nasze kolejnictwo w ostatnim czasie się nieco poprawiło. Wpłynęło na to zwiększenie parku wagonowego, wskutek dostarczenia przez Niemców w myśl traktatu wersalskiego taboru. Gdy mrozy w zimie nastały, okazało się, że brakowało wagonów dla przewozu węgla; brak ten wagonów utrudniał eksport drzewa. Musimy jeszcze stwierdzić, że nasze kolejnictwo nie jest obarczone płaceniem procentów i annuitetów za wybudowany przez zaborców tor i budynki kolejowe. Mimo to nasze kolejnictwo wykazuje za rok 1921 następujący smutny bilans. Państwo zmuszone było dopłacać do P. K. P. w I kwartale 5,7 miliardów marek, w II kw. 7,4 miliardów mk., w III 16 miliardów mk., w IV 26 miliardów mk., razem deficyt za rok 1921 wynosił 55,2 miliardów.

Nie grzeszyła zresztą kolej w roku 1921 wstrzemięźliwością o ile się rozchodziło o podwyższenie taryf: niemal co miesiąc taryfę podwyższano o 50 lub 100 proc. Podróż koleją u nas nie jest tania, koleje przez miesiące stagnacyi w handlu stały pustką. Koszta przewozu drzewa z Podkarpacia lub innych ciężkich materyałów przewyższają często koszta samego towaru lub surowca. A mimoto mamy deficyt i to poważny! Pono komisya oszczędnościowa wykryła, że w kolejnictwie mamy aż kilkadziesiąt tysięcy urzędników za wiele.

W Małopolsce wprowadziło się ostatnio zwyczaj ciągłego maltretowania podróżujących kontrolą, czy ktoś nie jedzie bez biletu. Kontrola tak ostra jest u nas zbyteczna, bo jazda na „gapę" nie była u nas znaną. Wprowadzono specyalne utrudnienia przy kupnie biletów, powodując przez to wystawanie w ogonkach, co znów zmusiło do utrzymywania „porządku na stacyach" przy kasach i do zużywania energii dziesiątek policyantów. W Kongresówce i u nas namnożyły się wskutek stałego zdenerwowania podróżujących temi utrudnieniami kradzieże kolejowe. System policyjny wprowadzony w różnych formach na kolejach, czy to przy kontroli przy wsiadaniu, czy to przez kontrolowanie konduktora i znowuż przez kontrolowanie kontrolora przez nadkontrolora zużywa moc urzędników i podurzędników. Jak to zaś zwyczajnie bywa, im więcej się „kontroluje", tem więcej mamy deficytu.

Usunąć jazdę na „gapę" i zmniejszyć koszta kontroli nie byłoby trudno. Możnaby podzielić pociągi na wagony dla podróżujących, jadących na dalsze odległości, zaopatrzone dlatego w wygodniejsze przedziały; do kontrolowania tych podróżujących wystarczyłby na większą ilość 1 konduktor. Podróżni jadący na krótsze przestrzenie, powinni być osobno ulokowani, i tu na pewną ilość wagonów wystarczyłby 1 konduktor.

Zarząd kolei mógłby również troszczyć się nieco więcej o wygodę podróżnych, bo jazda kolejowa nie powinna przecież być torturą. Tak się dzieje wszędzie, gdzie koleje są przedsiębiorstwem prywatnem, a niemniej tam, gdzie są przedsiębiorstwem rządowem. Obecnie u nas dba się bardzo o nakładanie kar i utrzymanie „porządku", ale niestety nie o takiem porządku mowa, o którym się wie na Zachodzie, gdzie i wagony i dworce i budynki kolejowe są hygieniczne i czyste i gdzie nie tak łatwo nabawić się w czasie podróży chorób jak u nas.

Za daleko by nas zaprowadziło, gdybyśmy się rozwodzili nad wszelkiemi możliwemi sposobami, któreby nasze koleje mogły doprowadzić do poziomu europejskiego. O ileby istniała statystyka skradzionych w roku 1921 na naszych kolejach przesyłek towarowych, to z pewnością cyfra deficytowa by się podwoiła. Zarząd kolei poradził sobie w sposób bardzo prosty — i zwykłem rozporządzeniem uwolnił się od odpowiedzialności. Rażący ten brak usunięty został dopiero od 1 lutego, kiedy to wprowadzono z powrotem odpowiedzialność kolei za kradzieże.

Nie chcemy też wspominać o dzikich scenach przy przesiadaniu na głównych węzłach kolejowych, jak Koluszki, Ząbkowice, Łowicz, Skierniewice, o stosunkach na takich liniach jak Warszawa—Wilno, Warszawa—Brześć i ani też o stanie kolejnictwa na Kresach. Bezstronny kolejarz przyzna nam niewątpliwie racyę. Prawda że u bolszewików jest lokomocya jeszcze gorszą, ale ta odpowiedź przecież żadnego obywatela polskiego nie zadowolni. My mamy prawo od kolei żądać — by się nie wzorowała na bolszewikach, lecz na kolejach państw zachodnich.

Jeżeli będzie lepszy porządek w administracyi kolei, jeżeli zapanuje w kolejnictwie prawdziwy duch obywatelski, to i stosunki obecne ulegną poprawie i zwiększy się niewątpliwie dochodowość kolei, i nie będzie trzeba rozważać rozpaczliwych projektów wydzierżawiania kolei, które i moralnie i politycznie oznaczają dla nas hańbę.

Tym P. T. Prenumeratorom którzy nie uiszczą bezzwłocznie zaległości i przedpłaty za marzec, wstrzymamy z dniem 5 marca br. wysyłkę naszego pisma.

Przegląd polityczny.

Wyniki międzynarod. konferencyi socyalistycznej w Frankfurcie.

Pisma berlińskie podają następujący tekst rezolucyi, którą uchwaliła międzynarodowa konferencya socyalistyczna, obradująca we Frankfurcie:

„Delegaci partyi socyalistycznych Belgii, Niemiec, Francyi, Anglii i Włoch, stwierdzają w przededniu konferencyi genueńskiej zupełne bankructwo polityki przymusów i gwałtów.

Sprawa zdolności płatniczej Niemiec pozostaje w ścisłym związku z całokształtem światowej polityki gospodarczej, a w szczególności łączy się z problemem odbudowy Rosyi. Poruszenie więc sprawy długów Niemiec na konferencyi genueńskiej jest niezbędne".

Łącznie ze sprawą długów niemieckich uchwalił nadto kongres frankfurcki następujące rezolucye szczegółowe:

Niemcy muszą w miarę możności i zasobów odbudować zniszczone prowincye (Francyi). Akcyę tę należy wszakże w ten sposób rozumieć, iż z jednej strony Francya i Belgia zwolnione być muszą z pod ciężarów wojennych, z drugiej jednak strony Niemcom musi się ułatwić ich wywiązanie się z zaciągniętych zobowiązań, i to bez stosowania wobec nich środków przymusowych, które prowadzą do nędzy niemieckiego proletaryatu. Da się to jednak tylko przeprowadzić przy współpracy międzynarodowej. Udzieliwszy bowiem Niemcom koniecznego moratoryum w spłatach, dojdzie się i do odbudowy zniszczonych terenów i do finansowej sanacyi Niemiec.

W tym celu należy na terenie międzynarodowym zdążać do następujących celów: do utworzenia międzynarodowego konsorcyum odbudowy, do zniesienia i rozłożenia na poszczególne narody tych kosztów, które wbrew 14 punktom Wilsona nałożono na Niemcy w związku z wojennymi pensyami — do zniesienia międzynarodowych długów, powstałych skutkiem wojny, [illegible] oraz do utworzenia międzynarodowego trybunału rozjemczego, któryby rozstrzygał wszystkie spory, wynikłe na tle dzieła odbudowy.

Przed ogólną konferencyą socyalistyczną, (która zajmie się temi sprawami) są jednak partye socyalistyczne zdecydowane przeciwstawić polityce przymusów i gwałtów, politykę wzajemnej pomocy i władzy ludu.

Dalej uchwalono rezolucyę, w której konferencya wyraża zgodę, co do tego, ażeby na przypadek nowej wojny odpowiedzieć strejkiem generalnym. Zagadnienie rozbrojenia powinno być rozważone na powszechnej konferencyi wszystkich partyi socyalistycznych świata. (Oczywiście, [illegible]

PIERRE MILLE.

Strach.

(Dokończenie).

Bez wątpienia miał zamiar wykuć z niej postument dla jednej ze swych rzeźbiarskich prób i ja także nadałem jej w duchu to samo przeznaczenie. Przyglądając się jej, zerwał z niej strzęp materyi, której używałem jako podpora do mej łukowej lampy, którą posługiwałem się wieczorem, ilekroć poczynałem rzucać na papier szkice, gnany majakami rozigranej wyobraźni. Meble moje — w tym okresie czasu — mogły się swobodnie pomieścić na ręcznym wózku. Łóżko, a raczej rodzaj szerokiego dywanu wywindowałem niezwłocznie na galeryę, którą zajęło w całości. Potem przytransportowałem glinę i wziąłem się do pracy miotany naprzemian radością bezgraniczną i zwątpieniem, które znają dobrze wszyscy ci, którzy nie należą do natur czysto instynktownych.

Myślałem jedynie o mem dziele. Słyszałem dręczące pytanie, pełne rozpaczy i łez, które zadawała sobie matka przed tem wątłem ciałem, które owionął grobowy chłód śmierci; w duszy mej zarysowywała się sztywna i beznadziejnym smutkiem zasnuta postać martwej dzieciny. Postanowiłem, że Eliza będzie mi pozować do tego dziecięcego trupa. Przecież jej oblicze nosiło piętno tej trwożliwej i niepokojącej pustki!

Lecz zanim zabrałem się do wtłaczania brył szarej gliny na specyalne wzniesienie z drzewa — doznałem uczucia, które mi było dotąd nieznane. Dotąd? Nie, odczuwałem w mem dzieciństwie — jak i wy zapewne, jak zresztą cały ród człowieczy: strach bez przyczyny, który was ogarnia nagle w ciemnym pokoju, strach, który Was zniewala do wzywania matki, bony — bądź kogo, byleby tylko wniesiono światło. Jeżeli nie wniosą światła, obłąkanie chwyci Waszą pierś drżącą, wstrząsaną spazmem płaczu. I kiedy się Wam potem powie: Jesteś tchórzem, niema, nie było nikogo! To jedynie fałszywym wstydem powodowani nie sprzeciwicie się: ktoś tu był. „Jestem pewny, czułem to". Gdyby dziecko mogło się już wówczas posługiwać pojęciami i abstrakcyjnemi, powiedziałoby: To była O b e c n o ś ć, jakaś istota niewidzialna, lecz rozprzestrzeniająca się falistymi kręgami i przejmująca do głębi bezpośredniością swego istnienia. Otóż, szczególnie w godzinie szarego zmierzchu, czułem od pierwszego dnia pobytu w tej pracowni czyjąś obecność. Ogarniał mnie bez powodu dziecinny lęk, strach dojmujący. Przerażenie chwytało mnie za gardło z chwilą, gdy wchodziłem do tej pustej, beztreściwej, zimnej izby, gdzie znajdowały się jedynie odlewy przyniesione przezemnie, wilgotny zarys rozpoczętej grupy, który nazywamy w żargonie malarskim „boulot". A potem, jeżeli o zmierzchu nie zapalałem odrazu lampy, doznawałem nieopisanego w swej grozie wrażenia. Zwiedzałem ongiś u granic Syamu wyniosłą świątynię Angkor, cud piękna, który oplata wokół las dziewiczy. W przeważnej części ogromnych galeryi których wejścia były zatarasowane pnączami, panuje noc wieczna i nieprzenikniona. Jeżeli się nagle wejdzie do środka, [illegible] w nieskończone [illegible] milczący wir, który ścina [illegible] krew w żyłach. Lecz przyczyna tego strachu jest [illegible]: tysiące nietoperzy, które [illegible] wtargnięcie przybysza, [illegible] skrzydłami po całem ciele. Coś [illegible] w mej pracowni. Czułem [illegible] Obecność, Obecność, [illegible] Jak, ja, który [illegible] poeta, nie znalazłby słów; nie ma ich [illegible]. Przyzwyczaiłem się, że z chwilą [illegible] chu, uciekałem z pracowni i [illegible] ach. Wracałem późno, o ile [illegible] śniej. Parę razy nie wróciłem [illegible] — powtarzam Wam — zostają zawsze [illegible], w chwilach nieszczęścia, boleści lub [illegible] odczuwają więcej potrzebę [illegible] biecego niż w dniach siły i [illegible]. Lecz ilekroć przypadkiem zostałem w domu zawsze to wrażenie skrzydeł niewidzialnych, to przerażenie chwytające za gardło i ta lampa!... Nie powiedziałem Wam jeszcze tego: płomień lampy chwiał się jak gdyby naprawdę chwiały się nad nim skrzydła; i co noc o tej samej godzinie, [illegible] powiew, nie wiadomo skąd gasił ją zwolna, [illegible]... Włosy stawały mi dębem i ten gorzki [illegible] w ustach..

Gdyby przerażeniu memu nie towarzyszyło [illegible] dziwne zjawisko gaśnięcia lampy, [illegible]

prasa niemiecka podała tylko ustępy rezolucyi dotyczące Niemiec. Szczegółowe sprawozdanie przyniosą dni najbliższe).

Prasa angielska o zjeździe bulońskim.

Prasa angielska żywo omawia zgodę, jaką osiągnęli obaj premierzy na zjeździe w Boulogne. Specyalny korespondent „Sunday Times", który towarzyszył Lloyd George'owi w jego podróży, donosi, że zjazd jest niedwuznacznem zwycięstwem. Poicare okazał niespodziewaną skłonność do pogodzenia się. Lloyd George w rozmowie z korespondentem wspomnianego pisma, wyraził się podczas drogi powrotnej do Anglii, że jest nadzwyczaj zadowolony z przebiegu narad. Oświadczył, że — z wyjątkiem traktatu z Angorą o którym mówiono jeszcze w obecności włoskiego delegata — zostały usunięte wszystkie różnice zdań między Anglią a Francyą. „Times" pisze, że ton francuskiej prasy wskazuje na to, w jakim stopniu zjazd w Boulogne przyczynił się do usunięcia wszelkich nieporozumień, jakie panowały między Francyą a Anglią od czasu konferencyi w Cannes. Poincare dowiódł, że posiada taki sam rozsądek, jak wszyscy inni francuscy mężowie stanu i że zrozumiał gospodarcze trudności Anglii. „Daily Chronicle" pisze, że im wcześniej zostanie Rosya uznaną, tem lepszy wezmą obrót sprawy tak najbliższe jak i przyszłe. „Morning Post" podnosi fakt, że tak Anglia jak i Francya postanowiły wszelkiemi siłami przeszkodzić temu, aby na konferencyi genueńskiej rozpatrywano kwestyę reparacyi traktatu pokojowego. „Westminster Gazette" pisze, że niema żadnych powodów, aby oficyalnego komunikatu z powodu tego zjazdu wyżej cenić niż dotychczasowe komunikaty. Niewątpliwie powstał pewnego rodzaju handel zamienny; o jego zaś charakterze dowiemy się bliższych szczegółów w najbliższych dniach. Zadużo żądałoby się jednak, gdyby się wmówiło w społeczeństwo, że osiągnięto zupełną zgodę odnośnie do wszystkich problemów zasadniczych między Francyą a Anglią. Jest jednak możliwem, że Lloyd George, który pierwszy od czasu pokoju wystąpił wobec zagranicznego męża stanu w ten sposób — okazał się ze względu na możliwość klęski podczas wyborów — więcej niż zwykle ustępliwym. Jedno uzyskał niepołowicznie, a mianowicie ostateczne zapewnienie ze strony Francyi, że się nie będzie starała rozbić konferencyi genueńskiej. „Daily Herald" publikuje artykuł paryskiego sprawozdawcy p. t. „Poincare tryumfuje w Boulogne, Lloyd George ustępuje na całej linii", w którym czytamy: „Udział Lloyd George'a w zjeździe bulońskim to cały szereg koncesyi, kompromisów i ustępstw. Nic dziwnego, że francuska prasa jest zadowolona, nic też dziwnego, że Poincare oświadczył, że jest bardzo zadowolony. We wstępnym artykule pisze „Daily Herald", że Poincare osiągnął wszystko, czego sobie tylko życzył: zapewnił bowiem konferencyi genueńskiej niepowodzenie.

Z PALESTYNY.

Bialik oczekiwany w Palestynie.

Jerozolima. (ŻBK) Na święta pesach zapowiedziany jest przyjazd Bialika do Palestyny. Wraz z nim przybędzie też poeta Z. Szneur.

Imigracya.

Jerozolima. (ŻBK). W miesiącu styczniu przybyło do Palestyny ogółem 979 imigrantów. Cyfra ta jest o 1100 osób mniejsza w porównaniu z ilością imigrantów w miesiącu grudniu.

ZE SPRAW ŻYDOWSKICH W KRAJU.

„Ica" otwiera biuro emigracyjne w Polsce.

Warszawa. (ŻBK.) „Ica" wysłała tutaj przedstawiciela swego p. Janowskiego celem otwarcia biura pomocy dla emigrantów, któreby funkcyonowało niezależnie od innych żydowskich towarzystw emigracyjnych. Te ostatnie nawiązały kontakt z Icą dla ujednostajnienia pracy.

Oddziały Nar. Klubu posłów żyd. przy Tymczasowej Radzie Narod.

(B. P. O. S.) W tych dniach Narodowy Klub Posłów Sejmowych przy T. Ż. R. N. otworzył oddziały w Brześciu, Równem i Białymstoku. Wkrótce zostaną otwarte oddziały i w innych województwach.

Oddziały te mają przedewszystkiem udzielać pomocy przy otrzymywaniu obywatelstwa polskiego osobom, które, aczkolwiek według prawa są faktycznie obywatelami polskimi, napotykają na trudności przy otrzymywaniu obywatelstwa polskiego.

Na czele tych oddziałów stoją doświadczeni prawnicy, którzy w kwestyach zasadniczych będą sami interweniowali, w wypadkach zaś poszczególnych będą udzielali wskazówek prawnych osobom zainteresowanym.

Oddziały już otworzone mieszczą się: w Brześciu — w gminie żydowskiej, w Równem — Szkolna 9, i w Białymstoku — w gminie żydowskiej.

Odebranie koncesyi żydowskim handlarzom papierosów.

Warszawa. (B. P. O. S.) W zeszłym tygodniu sprzedającym papierosy na ulicach w obrębie XI komisaryatu odebrano koncesye na handel papierosami, chociaż poprzedniego dnia opłacili oni te koncesye. Handlarzom chrześcijanom koncesyi nie odbierano.

Dlaczego odebrano koncesye tylko Żydom i dlaczego tylko w XI-ym komisaryacie — niewiadomo.

ZE ŚWIATA ŻYDOWSKIEGO.

Rokowania p. Leona Motzkina z rządem litewskim.

Kowno. (ŻBK) Generalny sekretarz Komitetu Delegacyi Żydowskich w Paryżu, p. Leon Motzkin, który przybył tutaj na zjazd gmin żydowskich na Litwie, odwiedził przy tej sposobności ministra spraw zewnętrznych Jarguttisa i odbył z nim dłuższą rozmowę. M. in. zwrócił p. Motzkin uwagę ministra na rozchodzące się zagranicą wieści o planowanem uszczupleniu autonomii żydowskiej na Litwie. P. Jarguttis zapewnił p. Motzkina, iż rząd litewski wypełni wszystkie zobowiązania, uczynione wobec Komitetu Delegacyi Żyd. w Paryżu, przyrzeczona zaś autonomia narodowa dla Żydów litewskich w najbliższym czasie zostanie włączona do konstytucyi litewskiej.

Dziwna etyka.

(B. P. O. S.) „Unser Frajnd" (Wilno) zamieszcza następującą wiadomość: Jak się dowiadujemy, egzekucya morderców rodziny Aramowiczów (chrześcijanie) odbyła się w Święcianach publicznie, w obecności wielu Żydów i chrześcijan. Jak nam donoszą, ksiądz przy spowiedzi gromił morderców za zamordowanie chrześcijan. Gdybyście to samo zrobili Żydowi, wstyd nie byłby tak wielki (?!), lecz wobec tego, żeście zabili waszych braci-chrześcijan, wstyd jest ogromny.

Komentarze zbyteczne.

Żydowski kongres w Czechosłowacyi

Praga. (ŻBK). Żydowska Rada Narodowa w Czechosłowacyi zwołała na dzień 19 marca żydowski Kongres narodowy, którego zadaniem będzie udzielenie absolutoryum Radzie narodowej za jej dotychczasową działalność oraz dokonanie reorganizacyi tejże Rady. W Kongresie tym wezmą udział wszystkie zrzeszenia i organizacye, zarówno już należące do Żyd. Rady Narodowej jakoteż i te, które dopiero mają zamiar do niej wstąpić. Jednocześnie z Kongresem narodowym zwołana zostanie konferencya narodowo-żydowskich reprezentantów w radach miejskich, w Czechosłowacyi, której to konferencyi zadaniem będzie stworzenie organizacyi reprezentantów żydowskich.

---

siebie, że posępny charakter dzieła, które rozpocząłem rozstroił mi nerwy. Dla próby rzuciłem na kilka dni pracę. Lecz bezczynność okazała się jeszcze bardziej dotkliwą niż fizyczny wysiłek: wydawałem się sam na łup tej przeklętej zjawie. Pewnego poranka, gdy zdecydowałem się na nowo podjąć pracę posłałem list do Elizy, by zechciała przybyć popołudniu w celu, pozowania do mej grupy. Przynajmniej nie będę sam, jakaś istota ludzka będzie obok mnie.

Widzę ją jeszcze w tej chwili, owiniętą w wielki żałobny płaszcz z wełny hiszpańskiej — był to środek zimy — strój biednej dziewczyny, który ukazywał jedynie jej piękną twarz niezmiernie bladą i jej oczy niby zamarzłe jeziora. Mówiłem wiele chcąc zagłuszyć niepokój:

Poza — rzekłem — nie jest zbyt męcząca. Musisz jedynie leżeć tutaj jak najbardziej sztywna i wyprostowana. Jesteś małą martwą dziewczynką, rozumiesz? Nie trudno, prawda?

Wstrząsnął nią lekki dreszcz, po którym twarz jej i oczy ścięły się jeszcze bardziej w zastygłą nieruchomość.

Lecz tu przecież znajduje się już jeden trup kobiecy, czuję tu trupa!

Krzyknąłem:

Skąd wiesz?

Słowa jej spotęgowały tak mą obawę i przerażenie, że gdybym nawet był zabójcą, nie znalazłbym innych słów. Eliza odpowiedziała wolno głosem stłumionym:

— Nie wiem, nie wiem więcej, niż pan. Odczuwam równie jak pan nieokreśloną trwogę. Oto wszystko.

Opadła na stołek i zdało się, że zapomina o mojej obecności. Nie czerpała już myśli z moich słów lecz z tej strasznej atmosfery, która przygniatała mą pierś dniem i nocą.

Podniosła się i przebiegała pracownię, jakgdyby szukała śladów.

— Było ich tu dwoje, przed panem — rzekła — mężczyzna i kobieta. kobieta starsza odemnie. Ach. Jak ją przeklinał ten człowiek! Wszystko tchnie jeszcze tutaj jego nienawiścią. Zieje z wszystkich kątów, wyziera z pod podłogi i tam w górze..!!

Wspięła się po schodach na galeryę i usiadła na łóżku, kryjąc twarz w dłoniach.

— Tutaj spała!.. Przed laty.. Była to jego ostatnia miłość. Lecz miał jej dosyć, A może dlatego, że wiedziała o rzeczach.. Młotek znajduje się w kącie na prawo naprzeciw drzwi... Kobieta śpi, mężczyzna czuwa. Słyszy, jak zegar wybija godziny. Odrębuje kawały z niekształtnej bryły gipsu, worki, worki, worki. 11-ta godzina, północ, pierwsza.. mężczyzna gasi lampę.

Zadrżałem. Była to godzina, w której gasło zwykle światło w mym pokoju!

— Pnie się po schodach bez szelestu. Wziął młotek. Już stoi nad łóżkiem. Ach!! Kobieta przebudziła się. Ucieka boso... a teraz jest zupełnie nago: Mężczyzna zdarł z niej koszulę. Wymyka się, jest już na pierwszym stopniu schodów, lecz młotek dosięgnął ją — tak — dosięgnął.

Potem pytałem, potem Elizo? —

Mężczyzna w dalszym ciągu łamie gips. Kładzie kobietę do wnętrza bryły gipsowej — znajduje się tam w pozycyi siedzącej, niby mumia. Teraz jest ukryta i nie widać jej wcale.. Znajduje się tutaj! Pod podstawą lampy! Tutaj!

Zatrzymała się, i na nowo znieruchomiała w sztywnej postawie.

Chwyciłem za młot, jak tamten, o którym mówiła. Gwałtownymi ciosami godziłem w bryłę gipsu. Kawałkami najpierw zupełnie białymi a potem coraz ciemniejszymi, spleśniałymi, potem.. lecz są rzeczy nie do wypowiedzenia: Nazbyt ohydne! Rozpryskiwała się w kawałki reszta bryły — w głębi ukazała się skurczona postać. Musiała — ohydna muszla! Trup! Zgięty we dwoje trup, jak dziecko w zarodku.

Oto co odkryła Eliza Dorpat mocą daru jasnowidzenia — dorzucił Darthez po chwili milczenia.

Lecz wobec tego — rzekła Zuzanna Demeure — ona posiada ten dar jeszcze dzisiaj?

— Nie wiem — odparł Darthez.

I znowu dręczony wątpliwością, która go nękać będzie po kres życia, wykrzyknął:

Czy można coś wiedzieć o tem? Czy jest taki człowiek, który ma pewność, że posiada geniusz przez cały ciąg swego życia, hę! — Przez życie całe! A więc?..

Tłum. z franc. F. K.

KRONIKA.

Kraków, 4 marca.

— Z powodu spoczynku sobotniego i wcześniejszego skutkiem tego zamknięcia redakcyi, numer dzisiejszy nie zawiera ostatnich wiadomości telegraficznych i kronikarskich

—oo—

20 MOSTÓW W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM ULEGŁO ZNISZCZENIU.

Dnia 2 marca w nocy zator długości 12 kilometrów między Tylmanową a Szczawnicą spłynął, porywając most pod Krościenkiem na Dunajcu. Most na Dunajcu pod Szczawnicą uratowany.

Ekspedycya wojskowa wysłana z Nowego Sącza do Pienin powyżej Szczawnicy, rozsadziła zator lodowy, który 2 marca o godz. 1 w południe spłynął. W Pieninach na Dunajcu pod Czerwonym Klasztorem znajduje się jeszcze zator 6 kilometrów długi, 3 metry gruby, który zagraża w dalszym ciągu zalewem gminie Sromowce. Ludność tej gminy z niżej położonych gospodarstw została delożowana. Saperzy pracują tam od tygodnia i 2 bm. zażądali dalszej przesyłki ekrazytu z Krakowa.

Powyżej Czorsztyna znajdujące się tam mosty przedwojenne oparły się pochodowi lodów.

Ogółem dotychczas zerwanych mostów w obrębie województwa krakowskiego jest 20. Na Dunajcu 6 mostów: w Bispupicach pod Radłowem, w Zgłobicach pod Tarnowem, pod Melsztynem, pod Kurowcm ad Nowy Sącz, pod Gołkowicami ad Stary Sącz i pod Krościenkiem. Na Popradzie pod Boguniewicami ad Stary Sącz kry zerwały 1 most. Na Wisłoce zerwane zostały mosty: 1) w Gawłuszowicach, 2) pod Mielcem, 3) pod Przeciawiem, 4) w Łabuziu pod Pilznem, 5) w Niegłowicach pod Jasłem, 6) w Kętach pod Żmigrodem. Na Ropie: 1) w Topolinach pod Jasłem, 2) w Klęczanach, 3) W Libuszy koło Zagórzan, 4) w Szymbarku. Na Wiśle: 1) pod Łęgiem, 2) pod Mogiłą, 3) pod Szczucinem.

DANINA LOKATORÓW.

Wczoraj rozpoczęły urzędowanie gminne komisye obywatelskie, mające na celu wymiar daniny od lokatorów. Magistrat przedłożył listy lokatorów z podaniem wysokości komornego, które komisye mają skontrolować i ewentualnje przyznać ulgi dla mieszkań dwu i jednopokojowych, względnie uwolnić od daniny emerytów. Po ukończeniu obliczeń wymiary będą wyłożone do publicznego przeglądu.

SENZACYJNY ZWROT W SPRAWIE NAPADU MORDERCZEGO NAD WISŁĄ.

Napadu na żonę dokonał własny mąż!

Jak już donosiliśmy, w ubiegłą środę o godz. 6 rano na bulwarze nad Wisłą po podgórskiej stronie w pobliżu starego Mostu rozegrała się tragedya, której ofiarą padło małżeństwo Malagów. Początkowo wedle zeznań Malagi miał to być napad rabunkowy, dokonany na obojga małżonkach w chwili, gdy wracali z zabawy weteranów w restauracyi „Przystań". Malaga zeznał na policyi, że na niego i jego żonę napadło 4 opryszków, którzy po pobiciu Malagi i skradzeniu mu 42.000 mk oraz złotego zegarka ze złotym łańcuszkiem, rzucili się na jego żonę i zabrawszy jej 8000 mk oraz złoty zegarek zrzucili Malagową z bulwaru nad Wisłę. Malagowa doznała wskutek upadku złamania nóg i ręki oraz silnych potłuczeń na głowie. Fakt ten wywołał zrozumiałe zaniepokojenie w całem mieście ze względu na tło zajścia, które miało miejsce rano w ruchliwej części miasta i nie powinno było ujść niepostrzeżenie uwadze przechodniów.

W dniu wczorajszym śledztwo prowadzone przez komisarza dra Weissa w kierunku wykrycia sprawców niezwykłej zbrodni przybrało zgoła nieoczekiwany zwrot. Przy ponownem przesłuchiwaniu Malagi na policyi w Podgórzu uderzającym był fakt, że poszkodowany zaczał się wikłać w swoich zeznaniach, szczególnie co do przybycia do domu i zawezwania stróża o pomoc. Stróż domu, w którym mieszka Malaga, nazwiskiem Stanisław Szumlański, zeznał w śledztwie, że krytycznego dnia o godz. 6 rano zadzwoniono do bramy, a gdy wyszedł otworzyć, zobaczył Malagę opartego o ścianę, lecz zupełnie niepotłuczonego i nie zbroczonego krwią, co stoi w jaskrawej sprzeczności z zeznaniami Malagi na policyi. Malaga wyjąwszy portfel z kieszeni wręczył stróżowi 20 mk, mówiąc: „idź pan po moją żonę, bo leży w błocie" i wskazując kierunek ku Wiśle, dodał: „przynieś ją pan tutaj", jednak nie wspomniał nic o napadzie rabunkowym. Stróż udał się we wskazanym kierunku, gdzie koło schodów prowadzących do niższego bulwaru stało już dwóch policyantów Dyduch i Tyrawski. Malagowa leżała w kałuży krwi bez przytomności w odległości około 200 metrów od mostu. Stróż wziął ją na ręce i zaniósł do mieszkania, poczem przybyłe pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala. Malaga zobaczywszy żonę począł krzyczeć, że go obrabowano, zabrano mu złoty zegarek, pozostawiając go w bieliźnie. Stróż zwrócił wtedy uwagę Maladze, że ma zegarek z łańcuszkiem przepiętym przez kamizelkę; na to odparł Malaga, że zabrał z mieszkania inny zegarek; również stróż zeznał, że dopiero po powrocie z ranną Malagową zauważył na twarzy Malagi ciężką ranę, którą według zeznań stróżowej Malaga odniósł podczas windowania się po ciemku i w stanie nietrzeźwym na czwarte piętro do swego mieszkania.

Celem przesłuchania chorej Malagowej udał się wczoraj do kliniki chirurgicznej jeden z funkcyonaryuszy policyi. Malagowa zeznała, że w czasie powrotu z zabawy do domu była zupełnie pijana, a w jąki sposób znalazła się nad Wisłą, nie pamięta, w domu dopiero odzyskała przytomność i przypomina sobie, że zegarek z łańcuszkiem i to srebrny — gdyż nigdy złotego nie posiadała — wręczyła mężowi. W torebce miała tylko 300 mk a nie 8000 mk, jak twierdził jej mąż. Również torebkę oddała mężowi.

W dalszym ciągu przesłuchano świadków, którzy byli na zabawie w „Przystani". W szczególności niejaka Aleksandra Krawczykowa zeznała, że Malagowa bawiła się w towarzystwie kolegów męża i ustawicznie „przypijała" do męża, który stale przebywał w gronie innych kobiet. Malaga zeznał to samo i dodaje, że żona czyniła mu wymówki z powodu tego, że bawi się z młodemi kobietami. Zaznaczyć należy, że Malagowa ma lat 65, a mąż jej ma lat 54. Malaga zeznał w dalszym ciągu, że na zabawie nie roztrwonił pieniędzy, gdyż żonie jego fundowali koledzy i obecny na zabawie kapelan. Po godzinie 5 nad ranem wyszli Malagowie z „Przystani" i wśród wzajemnych wymówek podążali przez most. Bezpośrednio za nimi w odległości około 50 kroków szli Krawczykowie w tymsamym kierunku. Krawczykowa słyszała urywane słowa małżonków: „inne ci się podobają..", „zdechnij już raz stara babo!" Po przejściu mostu Krawczykowie skręcili na lewo i usłyszeli głos od strony bulwaru: „Jezus Marya! bo spadnę!" Nie przywiązywali jednak do tego wykrzyknika wagi, gdyż wiedzieli, że Malagowie biją się często między sobą.

Również świadek Juliusz Samolej zeznał, że wyszedł z zabawy bezpośrednio po Malagach i nie zauważył żadnych podejrzanych ludzi, tylko spotkał policyanta, idącego od strony Podgórza.

Zeznaniom stróża, które wypadły tak obciążająco dla Malagi i upewniły policyę, że ma się tu do czynienia ze sfingowanym przez Malagę napadem rabunkowym, zadaje stanowczo kłam Malaga i nadal twierdzi, że wraz z żoną padł ofiarą zuchwałego napadu rabunkowego.

W śledztwie wyszło na jaw, że Malaga jest osobnikiem karanym już kilkakrotnie. Jako wachmistrz żandarmeryi popadł on w konflikt z kodeksem karnym, a nadto będąc na stanowisku dozorcy więziennego nie spełniał należycie obowiązków.

Ponieważ są silne poszlaki, że Malaga sam zrzucił swą żonę z bulwaru, przeto władze policyjne aresztowały go i wydały tut. sądowi okręgowemu karnemu. Przypuszczenia te są tembardziej uzasadnione, że między małżonkami przychodziło do częstych zajść a to na tle znacznej różnicy wieku.

—•—

— Walne zgromadzenie Stow. Kobiet ochrony sierot izrielickich w Krakowie odbędzie się w niedzielę 5. czerwca w sali Kahału o g. 4 po pol. Stowarzyszenie, którem formalnie zajmują się dotąd tylko kobiety, pragnie zmienić statut swój w tym kierunku, aby także mężczyźni mieli możność współpracy. Leży w interesie tej ważnej, filantropijnej instytucyi, aby ten zamiar Stowarzyszenia został urzeczywistniony. Należy się spodziewać, że pewne koła zaprzestaną opozycyi, stawianej zamierzeniom Stowarzyszenia, jeśli staną na jedynie słusznem w tej sprawie stanowisku, t. j. na stanowisku dobra sierot samych.

— Hygiena dziecka. Otrzymujemy z miejskiego Urzędu zdrowia następującą odezwę: Oddział amerykański Czerwonego Krzyża przy współudziale Sekcyi sanitarno-lekarskiej Polsko-amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom i polskiego Czerwonego Krzyża a pod protektoratem Ministerstwa Zdrowia publicznego podjął się propagandy hygieny dziecka i zorganizował tę akcyę na wielką skalę z dużym nakładem środków pracy a bardzo celowo i praktycznie. Urządził lotny oddział propagandy, który objeżdża miasta i miasteczka polskie. Obecnie oddział ten będzie bawił w Krakowie od 1 do 9 marca włącznie i urządzi w rozmaitych dzielnicach miasta 58 odczytów. Odczyty te w formie przystępnej podają najkardynalniejsze zasady hygieny wogóle, a w szczególności hygieny dziecka, połączone są z pokazami kinematograficznymi. Z odczytów tych skorzystać po-

winien każdy obywatel miasta, przystępne one są dla wszystkich. Szczegółowe afisze podają miejsce i czas odczytu. Miejski Urząd Zdrowia, który tylko przy współudziale ludności rozumiejącej znaczenie zarządzeń hygienicznych może skutecznie pracować nad podniesieniem zdrowotnem miasta, najgoręcej zachęca ludność miasta Krakowa do jaknajliczniejszego uczęszczania na te doskonale, pouczające i zajmujące wykłady.

Dziś odbędą się następujące wykłady: O godz. 9, 10½, 12 i 1½ szkoły powszechne, kino „Promień" (Podwale 6), o godz. 3 gimnazya, kino „Promień" (Podwale 6), o godz. 6 matki (rodzice) popul., sala Związku Ro. (Dunajewskiego 5), o godz. 8 ogólna publ. popul. Dnia 5 bm.: o godz. 10 ogólna publ. popul., kino Muzeum Przemysłowe (Smoleńsk), o godz. 12 ogólna publ. popul., teatr „Bagatela" (Karmelicka), o godz. 6 matki (rodzice) popul., barak p. Libana (Borek Fałęcki), o godz. 8 ogólna publ. popul.

— **Zawalenie się domu.** Wczoraj o godz. 7'30 rano zawezwano straż pożarną do domu pod l. 28 przy ul. Krakowskiej, gdzie zawaliły się belki dachowe oraz drągi podtrzymujące boczne ściany domu. Wskutek tego zawalenia się kawały muru spadały na klatkę schodową. Straż pożarna po dłuższej pracy ubezpieczyła prowizorycznie walący się dom.

— **Skutki zabawy nabojami.** Wczoraj o godz. 5 popoł. zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Lwowską do domu pod l. 45, gdzie uczeń gimnazyalny Wincenty Targos (lat 15) padł ofiarą nieostrożnego obchodzenia się z nabojami. Targas bawiąc się nabojami, które wybuchły, doznał poważnych okaleczeń na lewej ręce i nodze. Lekarz odwiózł chłopca do szpitala św. Łazarza.

Podobnemu wypadkowi uległ także uczeń akademii handlowej Kazimierz Florek.

— **Włamanie.** Onegdaj przedpołudniem niewyśledzeni sprawcy dostali się do mieszkania p. Janiny Schwabenthau przy ul. Topolowej l. 32 i skradli z zamkniętej szafy bieliznę, biżuteryę oraz garderobę męską i damską, łącznej wartości 298.000 mk.

— **Pod zarzutem systematycznych kradzieży drutu elektrycznego** na szkodę firmy Heffner i Berger przy ul. Szewskiej, aresztowała policya Jana Dziendziwucha (lat 37), Franciszka Tarasa (lat 38), Michała Kurka (lat 29) i Aniela Grzybowską (lat 34). Skradzione druty przedstawiały wartość 200.000 mk. Część ich odebrano.

— **Mali złodziejaszkowie.** Wczoraj wpadli w ręce policyi Antoni Szczur (lat 13) i Wilhelm Krzemień (lat 14), którzy w tramwaju skradli wraz z trzecim zbiegłym spólnikiem pakunek z ustnemi harmonijkami. Przy aresztowanych znaleziono 12 takich harmonijek.

— **Zaopatrzył się na drogę.** Na dworcu krakowskim ujęto wczoraj Juliana Wiatraka (lat 36), wyrobnika, który dopuściwszy się kradzieży plecaka z serem wartości 6000 mk na szkodę Bolesława Szczukiewicza z Warszawy, chciał ze skradzionym serem pojechać w dalszą podróż. Zamiar ten udaremniła policya.

— **Amatorzy pietruszki.** Onegdaj w nocy niewyśledzeni sprawcy dostali się do ogrodu gospodarza Karola Prochala przy ul. Mazowieckiej l. 52 i tam z kopca skradli 300 kg pietruszki wartości 75.000 mk.

— W najbliższych dniach zostanie otwarta w Podgórzu fabryka luster i szlifiernia szkła pod firmą „Pierwsza Małopolska fabryka zwierciadeł i szlifiernia szkła", której przedsiębiorstwo mieści się w specyalnie na ten cel wykonanym budynku, przystosowanym do najnowszych w tej dziedzinie potrzeb, tak technicznych jak i hygienicznych.

Ponieważ zakład ten posiada najnowsze urządzenia maszynowe, jak i kwalifikowane za granicą kierownictwo, będzie mógł najdalej idącym wymaganiom sprostać. Biuro fabryki mieści się w Krakowie przy ul. Grodzkiej 60, I p. 384

Z teatru, literatury i sztuki.

— **„Mizantrop" Moliera.** Dzisiaj wystawia teatr J. Słowackiego arcydzieło Molierowskie „Mizantropa", w którym przypomni się chlubnie znany publiczności krak. p. Wład. Bracki, po powrocie na scenę naszą. Celimenę kreuje po raz 1-szy na naszej scenie p. J. Nosarzewska; inne role grają pp. Kiońska, Kucieńska, Białkowski, Malinowski, Krasnowiecki, Szymański, Białoszczyński, Modrzewski. „Mizantrop" otrzyma nowe dekoracye, wzorowane na komedyi francuskiej pendzla art. malarza Z. Wierciaka.

Przed sobotniem przedstawieniem wygłosi przemówienie znakomity pisarz i tłumacz dr. T. Żeleński-Boy.

— **Atrakcyą zapustów żydowskich** będzie reduta purimowa w teatrze „Warszawa" we wtorek 14 marca. Grono literatów pracuje bez przerwy nad pomysłowemi niespodziankami, które nadadzą zabawie charakter swobodnej a przytem wykwintnej maskarady artystycznej. W specyalnie udekorowanych obszernych salach teatru „Warszawa" znajdą poddostatkiem miejsca tak zwolennicy jak i... abstynenci tańca. Wskutek licznego napływu zgłoszeń, sekretaryat komitetu wydaje zaproszenia w trzech miejscach: w Bibliotece p. Gumplowicza (pl. WW. Świętych 8) od 4—5 pop. i o tej samej porze przy ul. Orzeszkowej 7, II p., tudzież w teatrze „Warszawa" od 7—8 wieczorem.

— **Wieczór humoru i pieśni ludowej.** Dziś w sobotę 4 marca odbędzie się wieczór humoru i pieśni ludowej w sali Kahału, Krakowska 41. Początek o godz. 7 wieczorem. Ze względu na doborowy program i wykonawców wieczór budzi ogromne zainteresowanie. W wieczorze biorą udział: panie Brünówna i Runa Iliniszna, panowj: Bergman i Sperberowie. Pozostałe bilety do nabycia wieczorem przy kasie.

— Iwrija, Brzozowa 3. Dziś o godz. pół do czwartej referat p. I. Rappaporta na temat: „Obecna sytuacya w syonizmie". Goście mile widziani. 411

MIEJSKI TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Mizantrop".

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA

Sobota: „Rigoletto".

TEATR „BAGATELA"

Sobota pop.: „Dr. Stieglitz"; wiecz. „Morphium".

OPERETKA TEATRU „NOWOŚCI"

Sobota: Wieczór humoru, pieśni i tańca.

Ze sportu.

HAKOAH-MAKKABI.

Niedzielne zawody budzą silne zainteresowanie nietylko w dzielnicy żydowskiej; mierzą swe siły najsilniejsze dwie drużyny żydowskie w Polsce. To, że Hakoah zesunął P. Z. P. N. do drugiej klasy nie jest absolutnie miarą umiejętności tegoż klubu; zawody niedzielne wykażą, czy zasługują na cios, który ich spotkał.

Niestety, nie możemy zamilczeć, że przeciwko naszemu bratniemu klubowi bielskiemu podnoszą się od dawna zarzuty nielojalnej gry, brutalnego zachowania się na boisku i nie bardzo grzecznego traktowania sędziów— niechaj zawody te, pierwsze tego sezonu będą dla nich egzaminem, niechaj złożą świadectwo, że spotkała ich ze strony najwyższej władzy sportowej krzywda i że pogłoski o nich krążące są również dalekie od prawdy.

Makkabi przystąpi do zawodów prawie w kompletnym składzie tamtegorocznym, po lekkim zaledwie treningu; wynik trudno przewidzieć.

* * *

Z Warszawy donoszą nam, że Polonia wytęża wszystkie siły, aby godnie w tym sezonie reprezentować stolicę państwa. Nowozaangażowany trener kładzie ogromną wagę w pierwszym rzędzie na ćwiczenia lekkoatletyczne i boks. Pierwszej drużynie nie pozwala wogóle tak długo dotknąć piłki, aż przerobi całą „lekcyę" przeprowadzanych ćwiczeń z obu działów. Zażądał również całkiem nowego inwentarza dla drużyn grających i zwyczajem stanowczych Anglików, nie lubi długo czekać na spełnienie swych zleceń. Polonia wyczerpała podobno w większej połowie swój budżet, ale rzeczoznawcy twierdzą, że za tak drogą cenę kupią — mistrzostwo Polski.

Cracovie da na te aspiracye odpowiedź — z Pragi.

Z sali sądowej.

FATALNY ĆWIKIER

Skazanie funkcyonaryusza kolejowego na 4 lata za kradzież.

Kraków, 4 marca

Wczoraj w tutejszym sądzie okręgowym karnym odbyła się rozprawa przeciwko 2 funkcyonaryuszom kolejowym: Stanisławowi Igielskiemu i Walentemu Dębickiemu, oskarżonym o to, że dnia 14 sierpnia 1921 r. na przestrzeni między Krakowem a Rzeszowem zabrali z wagonu z bagażami cudze rzeczy wartości powyżej 50.000 mp. Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco: W sierpniu u. r. wracał z Ameryki do domu swego w Sarnach reemigrant Jan Maćkow. Wiózł on ze sobą na t. zw. „Mitgut" dwa kufry znajdujące się w wozie bagażowym. W kufrach tych znajdowały się jego ruchomości łącznej wartości 50.000 mp. Oba kufry były zwyczajem amerykańskim silnie zbudowane, szczelnie się zamykały, a ponadto były obwiązane silnym sznurem. Kufry te nadeszły w dniu 14 sierpnia ze stacyi niemieckiej w Zbęczynie w stanie nienaruszonym do Krakowa, i tego samego dnia odeszły pociągiem nr 23 na miejsce przeznaczenia, mianowicie do Bursztyna.

Do pełnienia służby w wozie bagażowym przeznaczeni byli w dniu tym Igielski, manipulant, a do pomocy był mu przydzielony hamulcowy Dębicki; obaj służbę pełnili w wozie tm od Krakowa do Rzeszowa. Po przybyciu do Bursztyna Maćkow zaraz je odebrał i zauważył przy nich brak kłódek. Tłumaczył sobie jednak ten brak zwykłym przypadkiem. Tymczasem badając w domu zawartość kufrów, przekonał się, że wszystkie rzeczy w nich były powywracane i że wiele przedmiotów brakuje. Przeprowadzone w tej sprawie śledztwo ustaliło, że kufry Maćkowa zostały otwarte w wozie bagażowym na przestrzeni Kraków—Rzeszów. Podejrzenie padło na Igielskiego i Dębickiego, których też aresztowano i odstawiono do więzień tut. sądu okr. karnego.

Na wczorajszej rozprawie obaj obwinieni stanowczo winy się wyparli. Świadkowie nie obciążyli oskarżonych, atoli oskarżonego Igielskiego zgubił fatalny przypadek, a mianowicie ten, że na dnie kufra znaleziono futerał, a w nim ćwikier, oraz wezwanie urzędu ruchu, adresowane do Igielskiego. Ta okoliczność zadecydowała o losie Igielskiego. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Igielskiego na 4 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami, Dębickiego zaś dla braku dowodów winy uwolnił.

Z kraju.

Wybory do rady miejskiej w Włocławku. W dniu 5 bm. odbędą się tu wybory do Rady miejskiej, walka przedwyborcza wre w najlepsze. Wystawiono 6 list, z których 1-a jest komunistyczną, lista druga jest listą prywatną polską, lista nr 3 należy do „Bundu", lista nr 4 do P. P. S., lista 5 polska zjednoczona (Centralnego Komitetu wyborczego ugrupowań narodowych) i wreszcie lista nr 6 należy do komitetu wyborczego żydowskiego.

Dział gospodarczy.

HANDEL I PRZEMYSŁ

Podrożenie nafty. Od 1 marca wszystkie towarzystwa naftowe zawiadomiły swoich odbiorców, że cena nafty zostaje podwyższona na 145 marek, loco skład, stacya kolei normalno-towarowej. W detalu podwyżka ta wyniesie 10 mk. na kwarcie. Powody podrożenia nafty towarzystwa zwykle nie podają.

Sp. akc. handlowo-rolnicza „Kooprolna". Dnia 16 z. m. odbyło się ogólne zebranie Związku Syndykatów Rolniczych p. f. „Kooperacya rolna" sp. z ogr. odp., na którem uchwalono zreorganizować

się na spółkę z kapitałem zakł. 50,000,000 mk. w akcyach po 10.000 mk. Nowa spółka otrzymała nazwę: „Spółka Akcyjna Handlowo-Rolnicza Kooprolna“. Przejmuje ona całkowity majątek oraz działalność dotychczasowej sp. z ogr. odp. „Kooperacya rolna“. Do spółki przystąpił między innemi szereg poważnych instytucyi rolniczo-handlowych z Małopolski.

Handlowa placówka informacyjna na dalekiem Wschodzie. W celu zapoczątkowania stosunków handlowych pomiędzy Polską a Dalekim Wschodem, w celu informowania kraju o rynku tamtejszym, z którym Polska wskutek wojny straciła już kontakt od lat kilku, przy Konsulacie Polskim w Charbinie, jako w jednym ze znaczniejszych przyszłych centrów handlowych na Dalekim Wschodzie, organizuje się „Wydział informacyjno-Handlowy“. Najbliższe zadania tego Wydziału dadzą się streścić w następujących postulatach: 1) Zbieranie i klasyfikacya materyałów, dotyczących handlu i przemysłu rynku, spraw transportu, walutowych i bogactw Dalekiego Wschodu. 2) Udzielanie producentom i eksporterom w kraju wszelkich informacyi w zakresie punktu pierwszego. 3) Przesyłanie do kraju ofert na artykuły tamtejszego przemysłu i surowce, po uprzedniem sprawdzeniu źródła pochodzenia takowych, warunków wywozu i cen. 4) Możliwe pośrednictwo przy zawieraniu transakcyi handlowych. 5) Zorganizowanie stałego działu informacyjnego o twórczości krajowej, z uwzględnieniem stałej wystawy okazów.

Nawiązanie stosunków handlowych z Prusami Wschodniemi. W tych dniach zostanie założone w Królewcu pierwsze Towarzystwo, mające na celu utrzymywanie stosunków handlowych z Polską. Towarzystwo to pojawi się pod firmą „Wschodnio-prusko-polskie Towarzystwo handlowe Paweł Janowski i Ska“. (Królewiec, Sattlergasse 4) i będzie zajmowało się przywozem i wywozem wszelkiego rodzaju towarów.

Import wina rumuńskiego. Skutkiem braku popytu na wino rumuńskie, handlarze win, mający znaczne ich zapasy znaleźli się w trudnych warunkach. W tych dniach wyjeżdża delegacya kupców do Polski i Czecho-Słowacyi w celu zbadania rynków miejscowych i zorganizowania eksportu.

Wolno wywozić bydło z Rumunji. Wbrew pogłoskom, ministeryum przemysłu i handlu ogłasza, że nie wydawano zakazu wywozu bydła z Rumunji; przedsięwzięto tylko środki w celu walki ze spekulacyą i do chwili ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy, ministeryum wydawać będzie wszystkim hodowcom bydła specyalne pozwolenie na wywóz. (Russpress).

KOMUNIKACYA

Konferencya w sprawie podjęcia ruchu kolejowego z Czecho-słowacyą. Konferencya w sprawie ruchu z Czechosłowacyą, naznaczona na dzień 10 lutego br. została odwołaną jak wiadomo z powodu zawiei śnieżnych, za zgodą obu zarządów kolejowych.

Jak się z wiarygodnego źródła dowiadujemy, zgodziła się obecnie dyrekcya lwowska na propozycye kolei, dyrekcyi koszyckiej na odbycie konferencyi delegatów dyrekcyi lwowskiej z delegatami czechosłowackiego zarządu kolei. w Ławocznem, jutro, dnia 2 marca br., zaś w Mezölaborczu 6 marca br.

Z ramienia dyrekcyi lwowskiej wyjeżdżają na tę konferencyę delegaci z Wydziału drogowego, mechanicznego, ruchowego i handlowego.

Ponieważ wszelkie prace przygotowawcze są już ukończone, przeto spodziewać się należy, że zapowiedziane tylekrotnie podjęcie ruchu ogólnego bez wszelkich ograniczeń nastąpi już w najbliższych dniach.

Przedmiot obrad będą stanowiły tylko sprawy wewnętrzne odnoszące się do wspólnego używania dworców kolejowych w Ławocznem i Mezölaborczu.

Zaznaczyć wypada, że ruch towarowy przez punkt graniczny Łupków — Mezölaborcze odbywa się już od dłuższego czasu bez zarzutu, a pod jęcie ruchu osobowego i bagażowego przyczyni się niewątpliwie do ożywienia ruchu z państwem sąsiedniem, a w dalszej przyszłości z Węgrami. Umowa z Czechosłowacyą nie zawiera żadnych ograniczeń przewozowych tak, że szeroka publiczność będzie mogła korzystać z nowo otwartych linii.

FINANSE.

Pierwszy bank prywatny w Rosyi. Rada komisarzy ludowych i wszechr. centr. kom. wyk. zatwierdziły w celu poparcia handlu i przemysłu prywatnego projekt prywatnego banku handlowego, w którym jedna trzecia kapitału należy do przedsiębiorców zagranicznych. Subskrypcya wstępna dała bez udziału cudzoziemców 22 milionów rb. w złocie. Prócz oddziałów w Rosyi bank będzie miał swe filie w Europie środkowej. W Moskwie na stanowisko prezesa zarządu wysuwają kandydaturę znanego finansisty v. Mokka. Prócz zwykłych operacyi bankowych, bank ma za zadanie finansowanie przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. (Russpress).

Moratoryum bułgarskie. Międzysojusznicza komisya reparacyjna w Bułgaryi zaprzecza urzędowo wiadomościom, jakie się ukazały w urzędowych dziennikach bułgarskich o rzekomem przyznaniu Bułgaryi odroczenia na 3 lata terminu spłat reparacyjnych.

Oszczędności w budżecie angielskim. Kanclerz skarbu sir Robert Horne przedstawił na wczorajszem posiedzeniu Izby Gmin stanowisko gabinetu w sprawie wniosków Komisyi Oszczędnościowej Geddesa co do ograniczenia budżetu angielskiego. Komisya ta zaproponowała między innymi zmniejszenie liczby pracowników Admiralicyi i floty ze 121500 na 88400. Rząd angielski uznał w tej sprawie, iż redukcya personelu admiralicyi oraz floty winna być znacznie mniejsza, a niezbędne minimum określono na 99000 osób. Rząd angielski zgodził się następnie na skasowanie 24 batalionów piechoty, 5 pułków kawaleryi i 4 pułków artyleryi. W ten sposób budżet rządowy można będzie ograniczyć z 665 milionów na 484 miliony, czyli będzie można zaoszczędzić 181 milionów.

Finanse państwa niemieckiego. Dzienniki niemieckie zamieszczają ostateczne liczby dochodów i wydatków budżetu państwa niemieckiego w roku finansowym 1922 r. Okazuje się deficyt przeszło 92 miliardów. W budżecie nadzw. zamierzano osiągnąć 92 miliar. dochodów, ale otrzymano tylko około 18 miliardów, wydatki zaś wynosiły przeszło 93 miliardy, tak, że okazał się deficyt 72,752 milionów. Do tego dochodzi niedobór kolejowy, wynoszący 17,122 miliony i niedobór poczty 3,176 milionów. Po odtrąceniu nadwyżki z dochodów, drukarni państwowej w sumie 94 milionów, pozostaje ogólny niedobór 92,110 milionów.

Z giełdy.

Kraków, 3 marca.

Z wyjątkiem dolarów, które podniosły się o 100 punktów oraz marek niemieckich, które spadły o pół punktu, waluty pozostały dziś bez zmiany.

Ruch na giełdzie akcyi był dziś słaby — kursy bez większych zmian.

Giełda krakowska z dnia 3 marca 1922 r.

Waluty i dewizy	Waluta markow: Gotówka (banknoty): Kupno	Gotówka (banknoty): Sprzedaż	Czeki, przekazy i wypłaty: Kupno	Czeki, przekazy i wypłaty: Sprzedaż	Transakcye
Dolary St. Zjed.	3850·—	4050·—	3850·—	4050·—	—
Dol. kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Franki franc.	340·—	360 —	335·—	375 —	375·—
Franki belgijskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Franki szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Funty szterling.	—·—	—·—	—·—	—·—	18·650
Marki niemieck.	16.50	17·50	16·50	17·5[illegible]	17·45
Korony austr.	—·60	—·65	—·60	—·6	62—
Kor. czesko.-sł.	67 —	70·—	68·—	71·—	—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Transakcye
Polski Bank Przem. I-V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	800·—	900·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt.	635·—	685·—	650—685
Powszechny Bank Kred.	—·—	—·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye Tow. handl. i przem.			
Pol. Tw. hand. P.T.H. I-IV e	675·—	725·—	795—710
Handl. Sp. akc. „Impex“	175·—	225·—	
„Polski Glob“ I-III em.	850·—	950·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Zegluga Polska	300·—	350·—	
Warsz. Tow. Trans. i Zeglug	—·—	—·—	
Zieleniewski I-III em.	3600·—	3900·—	
H. Cegielski, Poznań „ex“	2300·—	2600·—	2425·—
Warsz Sp. ak. Bud. Par. I-IIe	1500·—	1700·—	1700—1500
„Lemiesz“ fabr. masz. roln.	—·—	—·—	
„Trzebinia“ I-IV em.	2100·—	2300·—	2200—2225
Zakłady amunic. „Pocisk“	900·—	1000·—	
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
„Automotor“ fabr. samoch	1050·—	1150·—	1100·—
Fab. Portl.-Cem. Szczakowa	17.000-	18.000-	
„Górka“ fabryka cementu	6000·—	6500·—	
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	6000·—	6400·—	
„Tepege“ Tow. dla prz. gór.	6800·—	7200·—	
Ska akc. przem. naft. i g. z.	—·—	—·—	
Karpackie Tow. naftowe	—·—	—·—	
Akc. Tow. naft. „Galicya“	—·—	—·—	
A. T. dla przem. oleju skal.	—·—	—·—	
Polska Nafta	2200·—	2300·—	2250·—
Elektr. w Sierszy I-III em.	—·—	—·—	
„Olkos“ T. A.	5200·—	5500·—	
„Pezet“ Powsz. zakł. bud.	1000·—	1100·—	
Fabr. przet. tł. w Trzebini	4700·—	4900·—	
„Krakus“ Zj. fab. prz. wysk	—·—	—·—	
Fabr. porcel. w Ćmielowie	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3600·—	3800·—	3700·—

Giełda warszawska z 3 bm. Dolarów Stanów Zjedn. gotówka tranz. 4140—4135—4110, sprzedaż 4155 kupno 4115. Franki belgijskie gotówka tranz. 358.— Gdańsk (czeki) tranz. 17·25—17·15, sprzedaż 17·45, kupno 17·05. Belgia (czeki) tranz. 352—362. Berlin (czeki) tranz. 17·25—17·15, sprzedaż 17·45, kupno 17·05 Londyn (czeki) tranz. 18400—18600, sprzedaż 18700, kupno 18500. Nowy Jork (czeki) tranz. 4170—4135, sprzedaż 4155, kupno 4115. Paryż (czeki) tranz. 380—384—385, sprzedaż 385, kupno 381. Praga (czeki) tranz. 71·25—70·12½, sprzedaż 70·50, kupno 70. Szwajcarya (czeki) tranz. nienotowane sprzedaż 816, kupno 812—. Wiedeń (czeki) tranz. 61·50—61·75, sprzedaż 62·25, kupno 61·25. Włochy (czeki) tranz. 229, sprzedaż 224, kupno 220,

Nakładem Gal. Sp. Wydawniczej. Red. nacz. Dr. Izr. Schwarzbart. Red. odpow.: Maks. Feldman — Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Szczepańska 5.